

przełożyła Agnieszka Będkowska-Kopczyk

## Gorycz

W kościołach pełnych aniołów kobiety  
okryte są koronkami. Ich welon zmniejsza  
dioptryę anielskich źrenic. Moi drodzy! To  
fakty, a nie wersy Šalamuna.

Czymże jest gorycz? Jakby ją zamieść, stanie się niczym,  
niczym. Ocena dni młodości topnieje.  
Na ołtarzu znów postawiłam stare figury. Łzy  
zapuściły korzenie. Aleja lip wypuściła pędy.

Jeśli zapłaczesz w niej naprawdę, pootwierasz maki,  
a jeśli nie, twoja fabryka słów zmieni się  
w ciężkie skrzynie z papierem. Dlaczego się denerwujesz?  
Błagam, tylko nie odwracaj wzroku! To gorycz.

## Czarna chmura

Lekarze psują swoje piękne żony.  
Zadufana matka bezradne czoło dziecka  
męczy do rozpacz. Do wściekłości. To  
przepowiednia. Osamotniona upada na gołą ziemię,  
porwywa ją burza. Pozostaje wśród chmur.  
Zmienia się w czarną mgłę, która po tamtej stronie zakrywa  
pachnące liście i rytm spokojnego oddechu.

## Same pytania

Co będziesz zeznawać w sprawie zburzonych świątyni?  
Czy naprawdę powiedział, że usta są wojną całej twarzy?  
Czy możesz pokazać mi natchnienie? Możesz?  
Czy odnajdujesz je trudniej niż rozkosz?

Kto przyzna się do katastrofy poetów?  
Powiedz, że jego świątynia nie jest zatęchła?  
Czy do końca życia będzie oszczędzał na kadzidłach?  
Szukał iskiei? Kradł ogień?

A czy ty widzisz, że żyją jak dzikusy?  
Czy widziałeś, gdzie wchodzi? Widzisz rozżarzone węgle?  
Czy będę mnie przesłuchiwać, po której jestem  
stronie? Same pytania.

## Rany

W czasie, gdy filozofowie, farmaceuci, filologowie ostrzyli  
duchy swoich żon, kochali je najbardziej.

One wyrównywały ich stępiate fasety, by nie błędzili.

Widzieć myśli – to żywa moralność. Jak kapią,  
żeby napoić gołębia. Utalentowane niemowlęta wiedzą to wszystko,  
dlatego nie słodzą ran. Gdy ci złośliwi zaczynają  
kłaść asfalt na promenadzie, pękają im żyły.

Utalentowane dziecko wie, że miasto jest sercem, dlatego nie  
podtyka mu opiłków. Każda książka jest czymś więcej  
niż książką. Każda mapa jest czymś więcej niż mapą. Każde  
ukłucie jest czymś więcej niż ukłuciem. Przekłuwa napiętą ranę, gdy unosisz  
deski i spiralnie docierasz na górę. Piwonie są ranami.

Krosty są gwiazdozbiorem, w którym jest miedź. Gdy miedź  
odciągnie złoto, dusza sama pokryje się językiem.

Bóg, zanim weźmie cię do ust, przetrze cię.

## Drożdżówki

Czy żony śpią przy mężach? Także w grobie? Cóż jest zwinęte  
w nieszczęściu? Istoty to strzępy informacji. Wiersze to istoty.  
Człowiek lubi to, czego nie zna. Fizycy dziwią się,  
że kosmos pełen jest stwórcy. Czy poeta cieszy się na niego?

Jeśli nie lubi kosmosu, który w nas śpi? Ja nie lubię  
logiki. Zbyt rzuca na początku. Wymęczony umysł obskakuje  
wszystkie kąty i organy. Żółć kłuje krótką igiełką każdy  
mięsień gładki z osobna. Wbijają oszczep w piętę. Serce

wprawia w ruch ręce inaczej niż pieniądź. Gumki syczą  
mrocznym popołudniem. Dom pachnie. Drożdżówki pilnują radości  
szlachty od Wiednia do Pragi, od Triestu do Lublany.

Z niczego nie będzie nic, mruczał ojciec, pełen trosk,  
w kwiecistą poduszkę. Mama nagle wchodzi z filiżanką  
kawy, którą sama przyniosła z kuchni.

## Pieczeń

Kajak, za którym nie ciągną się  
długie włosy, nie ma w sobie piękna.  
Zapusty. Same kłopoty osobiste,  
kłamlive strudle, mamuśki!

Gorliwość nie jest środkiem płatniczym,  
jest tylko technologią.  
Jak niańczyć świadomość, Mary, jak,  
by nie ześlizgnęła się na ciemne dno?

Kto w nim wiostuje, pijany od własnych  
zwycięstw? Wodę skalat surowy popęd.  
Twoje serce też cicho śpiewa,  
że jesteśmy ręczną robotą.

O, Mary!

## Wolność

Twierdzisz, że ewolucja napędza życie.  
Wesoły taniec, pięć na dziesięć rozkazów.  
Stawiasz na namiętność, jak wielu. Na płonący  
dom, tysiąc stopni i więcej. Ukrop

odkształca każde tworzywo, wszystkie zwrotki i nerwy.  
Spójrz w ognisko! Czarny lis śpi.  
Gdy go zobaczysz, twoje płuca rozedmą się  
a oko zbudzi. Ma oczy wszystko, co powstało z wody.

Co powstało z wiersza, wstrząsa podziemiem.  
Poetka niezauważenie wykuwa na srebrnych  
kowadełkach tabernakulum. Dla wywyższonego ciała.

Wykuwa je powoli, bo organy kobiece  
dokładnie wiedzą, czym jest wolność  
i czym jest pięćdziesiąt praw ewolucji.